

St. sierż. Sledź Józef

Kwestionariusz



I

1807

1807

był. więzieln. Tajemnika

W. O

REFERAT HISTORYCZNY

Sledź Józef, st. sierżant, lat 45, przemyślaniec żonaty.  
 W dniu 17. 12. 39, zostałem aresztowany przez NKWD i odstawiony na  
 teren tajski do miejscowości Plechoczenie. W areszcie, był siednia-  
 tem 2 tygodnie. Przeprowadzono do więzienia ostrawskiego  
 mi, że jestem przybrany jako zakładnik i nie spieszano  
 z moim zwolnieniem. W więzieniu byłem siedmioma w prze-  
 dymniej celi bez możliwości komunikowania się z obywatelami,  
 zblany jedynie na rok więzienny. Po upływie tych 2-3 tygodni  
 przewieziono mnie do więzienia w Głogoczynie, osadzono  
 na celi wspólnej, w której spotkałem szereg znajomych. Od  
 znajomych dowiedziałem się, że na terenie mojej miejscowości  
 przeprowadzono cały szereg aresztowań. Celem było przeprowadzenie  
 aresztowań o tym stopniu, że nie było miejsca na  
 ewentualny wyrok śmierci. Celem uroczystości wszelkim wyro-  
 zom kłopotliwym, trud. pracy, robactwo. Wyżywienie skła-  
 dało się z kromki chleba, wagi około 150 g. oraz brudnej, t. zw.  
 zupy. W ciągu 3 miesięcy mojego pobytu w więzieniu w Głogoczynie  
 byłam przesłuchany 2 razy. Przesłuchania odbywały się  
 w areszcie w porze wieczornej i kładło przesłuchanie dwu-  
 godzinami. Przy przesłuchaniu obecny naczelnik NKWD,  
 Baranow, lubował się w bieżącym aresztowanych i to w sposób  
 swobodny, choć wymusił na każdym zeznania, idące  
 po linii ich oskarżenia. Zarzucano mi współpracę z  
 II oddziałem i na ten temat sławano się wydziałem zezna-  
 nia. Ponieważ zeznania moje nie pokonywały się z treścią  
 oskarżenia, przeto Baranow ukarał mnie skazaniem  
 jeńniczym, znajdując się w piwnicach więzienia. Nieomi-  
 niemy tej zachorowaniem, opuchnięciem na całym ciele i, po abor-  
 tacji przez lekarza, zosłałem powoli przeprowadzono  
 do celi ogólnej. Pobyt w celi wspólnej był znacząco osłabł  
 moje myśli, że po powrocie do celi ogólnej nie byłam  
 w stanie poznać nawet najbliższych znajomych. Po powro-  
 cie do ogólnej celi miały miejsce jeszcze dwa prze-  
 słuchania a myślenie przesłuchania był stąd lew sarr.  
 Po upływie 3 miesięcy przesłuchany zostałem do więzienia  
 w Berdyczowie. Więzienie to przesłuchano było z klasą. Sukaj  
 również w celi było przeprowadzenie. Ciele, mimo wielkich

murów, nie były opalane, a więźniowie spali w ubranii  
na porobionych narach bez żadnego przykrycia. Pożywienie  
było również marnie, to składało się z kawałka chleba iupy.  
Paczki przekazywane przez routing były przyjmowane, lecz  
nie były dotrzymywane więźniom, to standardowo kładły paczki kontena-  
rai. Z przesyłki otrzymywaliśmy tylko białe i trochę błonni-  
Arrestowanych w Krasnojarsku dnia przybywało i oł mił wyska-  
dłimny transportowi o marowych przesłaniach i uproszeni  
polskich rodzin do Rosji. Więźniowie rekrutowali się prze-  
waznie z inteligencji narodowości polskiej. Dnia 28. V. 40r.  
nerwano mnie na korytarz więzienny, gdzie było szereg  
znajomych i około godz. 5-ej wieczorem odtransportowano  
nas na stację kolejową Głębokie, następnie załadowano  
nas do wagonów łowarskich po 60 ludzi i myśliciono  
na teren Rosji do więzienia w Orsk. Położenie łowarskie  
4 ulni. Wagony były nieopalone. Przez cały czas podróży  
otrzymaliśmy tylko 2 razy chleb po 400 g. W Orsku przed  
odtransportowaniem nas do więzienia. Tutaj rozdzielono  
na grupy i rozmieszczono po ciemnych, wilgotnych celach.  
Nymiar cel były następujące: 5m x 4m x 3m, a laki cel  
stałano 25 ludzi. Cele nie były opalane, wentylacja, więźnio-  
wie nie byli wprowadzani na świeżość. Cały dzień  
ceba była kartkami, kibol wynosono tak na doł,  
nobec czego smród z kibla zanieczyszczał powietrze.  
Tutaj nie byłam więcej przesłuchiwany. W kwietniu 1940r.  
oddeplano mi nymie, skazując mnie na 8 lat przymu-  
szonej roboty w obozach karnych. W maju 1940r. ponownie  
załadowano nas do wagonów łowarskich i odwieziono  
do Kottasu. Położenie łowarskie około miasteczka i oddzielone  
się w warunkach zbyt niezdolnych, ponieważ wagony  
były przewężone, powietrze fizjologiczne załadunkowy  
w wagonie, a jeśli otrzymywaliśmy tak odzienię: kromię  
chleba o wadze 300-400 g i wodę. W Kottasie agro-  
stano nas w obozie, w którym rozkładali się Rosjanie.  
W obozie tym były baraki, odczone drutem kotarskim.  
W baraku mieszkało około 300 ludzi, a epato się na  
piętnożnych narach. Więźniowie polscy nie korzystali  
z baraku, ponieważ żbiry rosjskie stale napowalali na  
nas, zdzierali z nas odzienię, kradli bieliznę i pozosta-  
stale nasze rzeczy. Po upływie tygodnia załadowano  
nas na barkę i rzekę odplynaliśmy na północ,  
do Czubi. Tam rozdzielono nas na grupy po 200 ludzi



1807

Byłem również świadkiem jak sławny czołowiek, Grusin,  
 wycałowany przyemie, odlaty sobie koporem ręką, a  
 wówczas Haimicy, aczując go wyliczowanymi psami,  
 poprowadzi go do pracy. Naturalnie, wizerunek umarł.  
 Paktel jakón była niechciwona ilość. W dniu 9.5.1912  
 zostałem zwolniony z obywatela na podstawie amnestji.  
 W „udobrowieszeniu” wyznaczono mi miejsce zamieszkania  
 na Północy. Proponowano mi objęcie powiaty. Do A.P.  
 nie chciało nas kierować. Jednakże naszymi grupkami  
 zwalczano nas z obywatela, w ten sposób nie dopuszczano  
 do utworzenia nowych naszych grupowań.  
 Po wyjściu z obywatela udało mi się dostać do Kłubasu,  
 gdzie ugotowano się do Polonii, Pleścówi, Klona i Kierwata,  
 nas do Kermine i tu ugotowano się do A.P.